

Keith Jarrett
Rio

ECM 2011

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

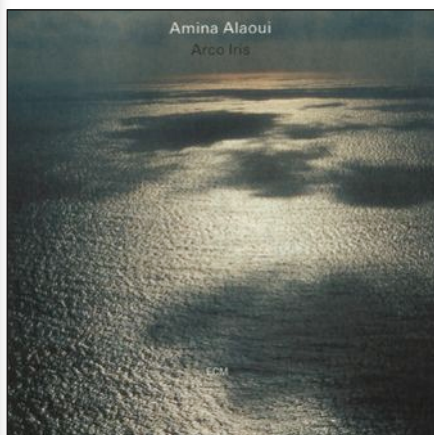
Od pierwszego solowego albumu Keitha Jarretta „Facing You” minęło 40 lat! Wydany w 1975 roku „The Koln Concert” stał się wielkim przebojem wydawniczym i, obok „Kind of Blue” Davisa, najbardziej rozpoznawalną płytą w historii jazzu. Nie jest to najlepszy album Jarretta – obok fragmentów genialnych zdarzają się tam mielizny, okresy, gdy brakuje mu inwencji improwizatorskiej.

W późniejszych latach Jarrett dopracował koncepcję solowych recitali. Nabral doświadczenia. Zaczął unikać mielizny, ale nie powtórzył sukcesu kołońskiego już nigdy.

Czy powtórzy teraz? Wątpię, chociaż „Rio” to znakomity album. Przeplatają się w nim gatunki – od pianistycznego ekspresjonizmu, przez całotonowe impresjonistyczne skale, po... stylizowany ragtime. Szeroki jest wachlarz nastrojów – od dynamicznej gorączki nowojorskiej ulicy, przez rozmarzenie letniego popołudnia, melancholię samotnego wieczoru, po atmosferę zagrożenia.

Słychać wyraźnie, że pianista doskonale wie, co i jak chce wyrazić. Kompozycje, mimo że powstały w wyniku improwizacji, są zwarte i przemyślane (najdłuższe mają około 7 min.). Nie brakuje w nich frapujących melodii i intrygujących zwrotów akcji. Jeśli czegoś mogą jeszcze chcieć, to posłuchać wreszcie solowego koncertu Jarretta w Polsce. ■

Marek Romański



Amina Alaoui
Arco Iris

ECM 2011

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

ECM promuje nie tylko ambitny jazz, ale też projekty wielokulturowe, łączące muzykę różnych zakątków świata i dziedzictwo Zachodu. W ten nurt dobrze się wpisuje najnowszy album Aminy Alaoui.

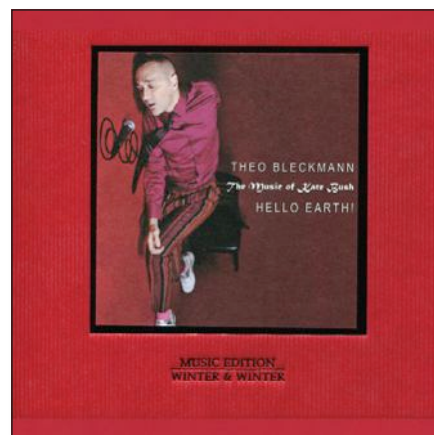
Ta intrygująca wokalistka i kompozytorka urodziła się w Maroku. Uczyła się tradycyjnej muzyki regionu, studiowała klasyczny fortepian i filologię. Pracując nad „Arco Iris”, oparła się m.in. na pismach św. Teresy z Avila i XI-wiecznego władcy Sewilli Al-Mu'tamida Ibn Abbada oraz wierszach Ibrahima Ibn Khafaja (1058-1139). Teksty te najpierw samodzielnie opracowała, a później wzbogaciła dźwiękiem.

W swych kompozycjach Amina nawiązuje do dawnej muzyki Andaluzji z jej wpływami arabskimi. Wprowadza skale orientalne, improwizowane intra i sola instrumentalne, kunsztowną ornamentykę, dialogowanie między głosem a zespołem.

Drugi wątek repertuaru stanowią pieśni fado i flamenco – muzyka bliższa współczesności, oparta na prostych formach i harmonii dur-moll.

Głos Aminy jest zjawiskowy. Czyste, nasycone brzmienie i egzotyczna aura zniewalają słuchacza. Uwagę zwracają subtelne ozdobniki, melizmaty i niuanse intonacyjne. Wokalistce towarzyszą wybitni instrumentalniści: skrzypek Saifallah Ben Abderrazak, wirtuoz oudu Sofiane Negra, gitarzysta flamenco Jose Luis Montón, mandolinista Eduardo Miranda oraz syn wokalistki, perkusjonista i gitarzysta Idriss Agnel. ■

Bogdan Chmura



Theo Bleckmann
Hello Earth!

Winter & Winter 2011

Dystrybucja: GiGi

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●●

Theo Bleckmanna trudno zaklasyfikować. Zwykle ląduje w szufladce „jazz” – głównie dlatego, że nagrywa dla jazzowych wytwórni z utożsamianymi z jazzem muzykami i ma dosyć otwarty stosunek do wykonywanych utworów. Niemiecki wokalista, spec od elektroników i pianista, nijak się jednak nie mieści w najszerzej nawet rozumianym idiomie jazzowym.

Najlepszym tego potwierdzeniem jest album „Hello Earth!”, będący ni mniej, ni więcej tylko zbiorem interpretacji piosenek Kate Bush. Ktoś mógłby powiedzieć, że przecież nie są to zwykłe popowe piosenki, a i jazz jest sobie w stanie przyswoić niemal każdą muzykę. Racja, tyle że akurat jazzu jest tutaj najmniej.

Czy to źle? Absolutnie nie! Piosenki Bush to małe arcydzieła, łączące baśniowy klimat z przebojowością. Bleckmann przearanżował je gruntownie wraz z doborowym towarzystwem m.in. basisty Skuli Sverissona, perkusisty Johna Hollenbecka i klawiszowca Henry'ego Heya. Zrobił to niezwykle inteligentnie, każdy z utworów traktując inaczej. Dzięki temu nabrały nowego charakteru, nie tracąc jednocześnie piosenkowego uroku. Brawo Theo! ■

Marek Romański